

Sygn. akt IV KK 174/19

POSTANOWIENIE

Dnia 16 października 2019 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Andrzej Stępka

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na posiedzeniu w dniu 16 października 2019 r.

w trybie art. 535 § 3 k.p.k., bez udziału stron,

sprawy lustrowanego S.A.

z powodu kasacji wniesionej przez obrońcę lustrowanego
od orzeczenia Sądu Apelacyjnego w (...)

z dnia 22 listopada 2018 r., sygn. akt II AKa (...),

utrzymującego w mocy orzeczenie Sądu Okręgowego w K.

z dnia 28 czerwca 2018 r., sygn. akt VI K (...),

p o s t a n o w i ł

1) oddalić kasację jako oczywiście bezzasadną;

**2) kosztami sądowymi postępowania kasacyjnego obciążyć
lustrowanego S. A. .**

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy w K. orzeczeniem z dnia 28 czerwca 2018 r., sygn. akt VI K (...), w sprawie lustrowanego S.A. orzekł następująco:

I/ na podstawie art. 21a ust. 2 ustawy z dnia 18 października 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944 - 1990 oraz treści tych dokumentów (tekst jedn. Dz. U. z 2013 r., poz. 1388 ze zm., dalej jako u.l. lub „ustawa lustracyjna”) stwierdził, że lustrowany S.A. złożył niezgodne z prawdą oświadczenie lustracyjne, o którym mowa w art. 7 ust. 1 tej ustawy;

II/ na podstawie art. 21a ust. 2a tej ustawy orzekł wobec S.A. utratę prawa wybieralności w wyborach do Sejmu, Senatu i Parlamentu Europejskiego oraz w

wyborach powszechnych organu i członka organu jednostki samorządu terytorialnego oraz organu jednostki pomocniczej jednostki samorządu terytorialnego, której obowiązek utworzenia wynika z ustawy, na okres 3 lat;

III/ na podstawie art. 21a ust. 2b w/w ustawy orzekł wobec lustrowanego S.A. zakaz pełnienia funkcji publicznej, o której mowa w art. 4 pkt 2 - 57 i 61 na okres 3 lat;

IV/ na podstawie art. 19 tej ustawy w zw. z art. 624 § 1 k.p.k. zwolnił lustrowanego od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych związanych z niniejszym postępowaniem lustracyjnym, obciążając nimi Skarb Państwa.

Od powyższego orzeczenia apelację złożył obrońca lustrowanego S.A., zaskarżając je w całości na jego korzyść. Skarżący w oparciu o art. 427 § 2 k.p.k. oraz art. 438 pkt 1 – 3 k.p.k. zarzucił:

- obrazę przepisów postępowania, mogącą mieć wpływ na treść orzeczenia, a to art. 7 k.p.k., art. 4 k.p.k. w zw. z 410 k.p.k. i art. 5 § 2 k.p.k.;
- błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia mający wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia w zakresie dotyczącym znamion „współpracy lustrowanego” w rozumieniu w/w ustawy;
- obrazę prawa materialnego, a mianowicie art. 3a ust. 1 w zw. z art. 21 ust. 2a ustawy lustracyjnej.

W konkluzji obrońca wniósł o zmianę zaskarżonego orzeczenia i stwierdzenie, że złożone przez lustrowanego oświadczenie z dnia 19 marca 2008 roku było zgodne z prawdą, ewentualnie uchylenie tego orzeczenia i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w K. do ponownego rozpoznania.

Po rozpoznaniu apelacji obrońcy lustrowanego, Sąd Apelacyjny w (...) orzeczeniem z dnia 22 listopada 2018 r., sygn. akt II AKa (...), utrzymał w mocy orzeczenie Sądu I instancji.

Kasację od orzeczenia Sądu odwoławczego wniósł pełnomocnik lustrowanego, który powołując się na przepis art. 519 k.p.k. w zw. z art. 520 § 1 k.p.k. i art. 524 § 1 k.p.k. w zw. z art. 19 u.l. w zw. z pkt. 30 wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 11 maja 2007 r., SYGN. akt K 2/07, zaskarżył je w całości na korzyść lustrowanego i w oparciu o art. 21b ust. 6 pkt 1 u.l. zarzucił:

I/ rażące naruszenie prawa, które miało istotny wpływ na treść orzeczenia, a polegające na błędnej kontroli instancyjnej dokonanej przez Sąd II instancji:

A/ w zakresie przepisów prawa procesowego:

1/ art. 440 k.p.k. w zw. z art. 6 k.p.k. i art. 369 k.p.k. oraz art. 2 § 1 pkt 1 i 4 k.p.k. w zw. z art. 21 ust. 1 u.l. w zw. z art. 42 ust. 2 Konstytucji RP - poprzez zaakceptowanie przez Sąd odwoławczy pozbawienia przez Sąd I instancji lustrowanego prawa do obrony materialnej, na skutek niezabezpieczenia (nieprzyspieszenia przeprowadzenia), zgodnie z wnioskiem lustrowanego, dowodu z przesłuchania świadka R.S., którego zeznania ostatecznie i niepodważalnie przesądziłyby o braku spełnienia znamion „współpracy” i „tajności”, o których mowa w art. 3a ust. 1 u.l. w kontekście kontaktów S.A. ze Służbą Bezpieczeństwa;

2/ art. 433 § 2 k.p.k. i 457 § 3 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k. w zw. z art. 19 u.l. polegające na uznaniu przez Sąd Apelacyjny, że Sąd I instancji uwzględnił całokształt okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej, dokonując ich prawidłowej oceny w ramach swobodnej oceny materiału dowodowego, z poszanowaniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego oraz na podzieleniu przez Sąd drugiej instancji oceny dowodów dokonanej przez Sąd pierwszej instancji, bez należytego odniesienia się do zarzutów postawionych w apelacji, a w szczególności:

a/ jednostronnej ocenie przeprowadzonych dowodów według z góry założonego schematu, że na wiarę zasługują tylko materiały archiwalne, a inne dowody tylko o tyle, o ile potwierdzają na niekorzyść osoby lustrowanej zapisy zawarte w tych materiałach;

b/ przyjęciu za podstawę orzeczenia wyłącznie dowodów o charakterze formalnym, odzwierciedlających sam fakt istnienia określonych dokumentów bez dokładnej analizy ich treści w powiązaniu z wyjaśnieniami osoby lustrowanej i zeznaniami świadka T.S.;

c/ nieuwzględnieniu zasad doświadczenia życiowego w określonym kontekście historycznym i dokonanie dowolnej oceny (tylko pod kątem niekorzystnym dla osoby lustrowanej) zeznań świadków T.S. i T.F.;

d/ nieuwzględnieniu czasu, jaki upłynął od zdarzeń objętych postępowaniem lustracyjnym (ok. 40 lat) i niemożności przesłuchania wielu osób w charakterze świadków, co miałyby istotne znaczenie dla prawidłowej oceny materiałów archiwalnych wytworzonych przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa;

3/ art. 17 § 1 pkt 6 k.p.k. w zw. z art. 101 § 1 pkt 4 k.k. w zw. z art. 116 k.k. *PER ANALOGIAM* w zw. z art. 19 u.l. i w zw. z art. 2 w zw. z art. 31 ust. 3 w zw. z art. 43 A CONTRARIO Konstytucji RP - polegające na wszczęciu i przeprowadzeniu postępowania lustracyjnego wobec S.A. pomimo, iż postępowanie przeciwko osobie zostało wszczęte po upływie 5 lat od dnia złożenia przezeń oświadczenia lustracyjnego, a zatem już po upływie okresu przedawnienia czynu tzw. kłamstwa lustracyjnego;

B/ w zakresie przepisów prawa materialnego, a to: art. 3a ust. 1 w zw. z art. 21a ust. 2 u.l. - poprzez jego błędną wykładnię pomijając ratio *LEGIS* ustawy lustracyjnej, a w szczególności celów zawartych w jej preambule, polegające na błędnym zastosowaniu tego przepisu i przyjęciu, że:

a/ współpraca lustrowanego z organami bezpieczeństwa była tajna;

b/ lustrowany podejmował czynności urzeczywistniające (materializujące) współpracę;

- co doprowadziło do utrzymania w mocy orzeczenia stwierdzającego, że lustrowany S.A. złożył niezgodne z prawdą oświadczenie lustracyjne - podczas gdy jego „współpraca” z organami bezpieczeństwa PRL miała charakter pozorny i nie była tajna, a zatem nie zostały spełnione wszystkie jej kumulatywne przesłanki.

Jak to ujęto w kasacji – „Z daleko posuniętej ostrożności procesowej”, w przypadku nieuwzględnienia przez Sąd Najwyższy powyższych zarzutów, na podstawie art. 21b ust. 6 pkt 2 u.l., pełnomocnik dodatkowo zarzucił:

II/ rażącą niesprawiedliwość wynikającą z utrzymania w mocy zaskarżonego orzeczenia stwierdzającego złożenie przez lustrowanego niezgodnego z prawdą oświadczenia lustracyjnego w mocy, w sytuacji, gdy jego „współpraca” miała charakter pozorny, była spowodowana przymusem ze strony Służby Bezpieczeństwa, zaś lustrowany nieprzerwanie uchylał się od kontaktów z organami bezpieki, informował osoby inwigilowane o fakcie jego kontaktów

z tymi organami oraz chronił osoby pozostające w zainteresowaniu organów bezpieczeństwa, rozmyślnie udzielając na ich temat zdawkowych, ogólnikowych i wyłącznie pozytywnych informacji.

Formułując powyższe zarzuty kasacyjne pełnomocnik lustrowanego wniósł o uchylenie zaskarżonego orzeczenia w całości oraz poprzedzającego je orzeczenia Sądu I instancji i wydanie orzeczenia stwierdzającego, że oświadczenie złożone przez S.A. z dnia 19 marca 2008 r. było prawdziwe - w przypadku uwzględnienia zarzutu, o którym mowa w pkt. II; bądź uchylenie zaskarżonego orzeczenia w całości i przekazanie sprawy Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania - w przypadku uwzględnienia któregośkolwiek z zarzutów, o których mowa w pkt. I. A. 1) -2) lub w pkt. II.B.; bądź uchylenie orzeczeń Sądów obu instancji i umorzenie postępowania lustracyjnego - w przypadku uwzględnienia zarzutu przedawnienia, o którym mowa w pkt. I. A. 3); a także – ewentualne zadanie pytania prawnego Trybunałowi Konstytucyjnemu w oparciu o przepis art. 193 Konstytucji RP o treści: „Czy aktualny stan prawny, który ze względu na niewprowadzenie instytucji przedawnienia czynu polegającego na złożeniu niezgodnego z prawdą oświadczenia lustracyjnego w ustawie z dnia 18 października 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944-1990 oraz treści tych dokumentów (Dz.U. z 2007 roku, nr 63, poz. 425, tekst jednolity z dnia 11 kwietnia 2007 r.), daje możliwość pociągania do odpowiedzialności *QUASI* karnej lustrowanych i orzekanie względem nich dolegliwości tożsamyh ze środkami karnymi określonymi w Kodeksie karnym, jest zgodny z art. 2 w zw. z 31 ust. 3 w z w. 42 ust. 1 i w zw. z art. 43 *A CONTRARIO* Konstytucji RP?”.

W odpowiedzi na niniejszą kasację Prokurator Oddziałowego Biura Lustracyjnego Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w K. wniósł o jej oddalenie jako oczywiście bezzasadnej.

Sąd Najwyższy zważył co następuje.

Kasacja okazała się bezzasadna i to w stopniu oczywistym, o jakim mowa w art. 535 § 3 k.p.k. W niniejszej sprawie nie doszło do naruszenia prawa, które byłoby rażące i miało istotny wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia,

a zatem, by mogło stanowić podstawę do uznania kasacji za skuteczną na podstawie art. 523 § 1 k.p.k.

W pierwszej kolejności należy podkreślić, że nie miała miejsca nierzetelna kontrola instancyjna Sądu Apelacyjnego w zakresie przepisów prawa procesowego, czy też materialnego, gdyż Sąd ten poddał wnikliwej analizie wniesioną apelację.

Analiza akt sprawy i uzasadnień wyroków procedujących w sprawie Sądów wykazała, że nie doszło do naruszenia przez Sąd Apelacyjny art. 433 § 2 k.p.k. i 457 § 3 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k. Sąd odwoławczy wydając swoje orzeczenie, uwzględnił całokształt okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej, dokonując ich prawidłowej analizy w ramach swobodnej oceny materiału dowodowego, z poszanowaniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego i w sposób należyty odniósł się do zarzutów postawionych w apelacji. Podzielenie przez Sąd odwoławczy oceny dowodów dokonanej przez Sąd pierwszej instancji nie doprowadziło wskazanych naruszeń prawa.

Przede wszystkim nie mogło dojść do naruszenia art. 440 k.p.k. w zw. z art. 6 k.p.k. i art. 369 k.p.k. oraz art. 2 § 1 pkt 1 i 4 k.p.k. w zw. z art. 21 ust. 1 ustawy lustracyjnej w zw. z art. 42 ust. 2 Konstytucji RP - poprzez (jak to zarzucono) zaakceptowanie przez Sąd odwoławczy pozbawienia przez Sąd I instancji lustrowanego prawa do obrony materialnej, na skutek niezabezpieczenia (nieprzyspieszenia przeprowadzenia) dowodu z przesłuchania świadka R.S. – bowiem kwestia podniesiona w zarzucie kasacyjnym nie została sformułowana w zarzutach apelacyjnych. A zatem Sąd odwoławczy nie mógł się odnieść do tego, czy należało zabezpieczyć dowód z zeznań świadka R.S.. Trudno w takiej sytuacji mówić o „zaakceptowaniu poglądu Sądu I instancji” przez Sąd odwoławczy.

Należy podkreślić, iż zarzut ten jest oczywiście bezzasadny. Nie można uznać, że i Sąd I instancji naruszył powyższe przepisy. Wypada zauważyć, że sąd odpowiada tylko za naruszenia prawa, które można mu przypisać. Z punktu widzenia procesowego, prawo do obrony lustrowanego nie zostało przez Sąd naruszone, bowiem Sąd ten dochował należytej staranności w procedowaniu w odniesieniu do wezwania wskazanej osoby jako świadka na rozprawę. Nie można przyjąć, że Sąd mógł realnie w jakikolwiek sposób przyspieszyć

przesłuchanie tego świadka. Dowód z zeznań świadka R.S. został dopuszczony w najwcześniejszym możliwym terminie, to jest, w dniu 6 lipca 2017 r., a pierwszy świadek w tej sprawie został przesłuchany w dniu 4 października 2018 r. Tymczasem świadek R.S. zmarł w dniu [...] 2017 r. Nie można również dojść do wniosku, że miało miejsce naruszenie istoty materialnego prawa do obrony. Z analizy materiału dowodowego wynika, że nie ma żadnych informacji co do tego, by świadek ten miał na rozprawie zeznać coś więcej, niż to, co zostało ujęte przez niego w „Oświadczeniu” załączonym do akt sprawy. „Oświadczenie” to zaś zostało wzięte pod uwagę przez Sąd I instancji i stało się podstawą czynionych ustaleń faktycznych na równi z zeznaniami świadków. Sąd uznał za wiarygodne informacje przekazane przez tego świadka w ramach „Oświadczenia” i uczynił je podstawą do czynienia ustaleń faktycznych. Bezpośrednie przesłuchanie świadka zostało w sposób dozwolony prawem zastąpione pośrednim dowodem w postaci pisemnego oświadczenia. Jednocześnie Sąd I instancji przyjął, iż „Oświadczenie” tego świadka nie miało większego wpływu na ustalenia faktyczne, wskazując, że przyjął za udowodniony fakt, iż o zmuszeniu lustrowanego do podpisania zobowiązania do współpracy przez Służbę Bezpieczeństwa S.A. poinformował prorektora Politechniki (...) w K.- R.S., a także T.S. , do których to osób miał zaufanie. Sąd I instancji stwierdził, że wyjaśnienia lustrowanego co do zmuszenia go do podpisania zobowiązania do współpracy SB znalazły potwierdzenie w „Oświadczeniu” sporządzonym przez R.S. (k. 805), który to świadek z uwagi na zgon w trakcie prowadzonego postępowania sądowego nie został w nim przesłuchany (odpis skrócony aktu zgonu k. 821). Treść tego oświadczenia znalazła ponadto potwierdzenie w zeznaniach złożonych przez świadka T. S. (k. 824). Sąd ustalił więc, iż rzeczywiście lustrowany poinformował te dwie osoby o swojej współpracy, a zatem taką informację posiadały one właśnie od niego. Sąd I instancji podkreślił między innymi - „Zauważalną jest również zbieżność wyjaśnień lustrowanego (k. 747, k. 749), treści wspomnianego powyżej Oświadczenia (k. 805) i zeznań świadka T. S. (k. 824) co do tego, iż lustrowany został zmuszony do podjęcia współpracy z SB.” Nie może jednak być mowy o tym, by zeznania tego świadka – w świetle jego wiedzy ujawnionej w oświadczeniu – były w stanie „przesądzić”, że współpraca lustrowanego z SB nie była tajna. Należy mieć w pamięci fakt, że

świadek ten mógł się wypowiadać jedynie w zakresie swojej wiedzy na temat przedmiotowej sprawy, a nie mógł przesądzić sposobu interpretacji przepisów ustawy lustracyjnej.

Nie można się zgodzić ze skarżącym, że Sąd Apelacyjny zaakceptował jednostronną ocenę materiału dowodowego dokonaną przez Sąd I instancji. Wziął bowiem ten Sąd pod uwagę wszystkie przedstawione w sprawie dowody i argumenty apelacji. W tym zarzucie kasacyjnym skarżący *de facto* zarzuca, że Sąd I instancji uznał za wiarygodne dokumenty wytworzone przez SB, a nie wyjaśnienia samego lustrowanego, co z kolei niesłusznie zaakceptował Sąd odwoławczy. Jednocześnie skarżący nie wskazuje żadnych innych dowodów „współczesnych”, które sąd mógłby uznać za niewiarygodne bądź wiarygodne, nie powołuje się też na dowody, których przeprowadzenia Sąd I instancji zaniechał, co miałoby doprowadzić tym samym do naruszenia art. 7 k.p.k. Tym samym autor kasacji nadal prowadzi polemikę z oceną dowodów dokonaną przez Sąd I instancji, skoro nie wskazał na konkretne naruszenie prawa, którego miałby dopuścić się Sąd odwoławczy. Nie można uznać, że takim naruszeniem było uznanie dokumentów archiwalnych zgromadzonych w teczce lustrowanego za wiarygodne. Nieuprawnione bowiem byłoby przyjęcie generalnej konstatacji, że wszystkie tego rodzaju dokumenty są niewiarygodne: takie założenie podważałoby w ogóle zasadność prowadzenia jakichkolwiek postępowań lustracyjnych, które przecież w swojej istocie opierają się o wytwory archiwalne i zachowaną dokumentację. Nie świadczy to jednocześnie o tym, że w ogóle nie jest możliwe zakwestionowanie takiej dokumentacji wytworzonej przez SB; jednak takie twierdzenia muszą być poparte rzetelnymi dowodami i argumentami, a nie opierać się jedynie na gołosłownych twierdzeniach osoby lustrowanej – jednak w niniejszej sprawie skarżący nie przedstawił żadnych dowodów wskazujących na to, by do takiego zafałszowania dokumentacji doszło. Sąd Apelacyjny rzetelnie i zasadnie wyjaśnił w uzasadnieniu swojego orzeczenia, dlaczego uznał, że Sąd Okręgowy nie dopuścił się naruszenia prawa uznając dokumentację wytworzoną w zakresie kontaktów oficera prowadzącego SB z osobą lustrowaną, za wiarygodną. Uznał Sąd, że nie było żadnych dowodów, które by wskazywały na to, iż powinno się uznać za niewiarygodne dokumenty zgromadzone w aktach lustrowanego

przy jednoczesnym odmówieniu tego waloru wyjaśnieniom lustrowanego w zakresie, w jakim są one sprzeczne z tymi dokumentami. Słusznie też wskazał, że „przy prezentowanym przez skarżącego założeniu, według którego *A PRIORI* wszelkie dokumenty sporządzone przez organy Służby Bezpieczeństwa należy uznać za niewiarygodne, niemożliwym byłoby wykazanie jakimkolwiek lustrowanemu, który nie przyznaje się, że złożył nieprawdziwe oświadczenie lustracyjne, odpowiedzialności jego w tym zakresie. W kontekście argumentów podnoszonych przez skarżącego, a dotyczących braku wiarygodności dokumentów Służby Bezpieczeństwa, dodać należy, że analiza treści chociażby tylko tych „informacji”, do których lustrowany przyznaje się, jest wystarczająca dla przyjęcia, że S.A. złożył nieprawdziwe oświadczenie lustracyjne”. Nie może się ostać argument o tym, że funkcjonariusz sporządzał notatki bez udziału lustrowanego, opierając się na informacjach przepisanych z jego uczelnianej teczki osobowej, skoro dotyczyły zupełnie innych kwestii, takich jak nastroje polityczne na Politechnice. Co więcej, te argumenty, które obecnie są przedstawiane przez skarżącego w zarzucie kasacyjnym, były już szeroko analizowane przez Sąd I instancji (zob. np. na s. 25 uzasadnienia wyroku Sądu Okręgowego, gdzie Sąd analizuje kwestię „fikcyjności” notatek sporządzanych przez funkcjonariusza SB).

Nie doszło również do naruszenia wskazanych w tym zarzucie przepisów w konsekwencji oparcia się w trakcie czynienia ustaleń faktycznych na treści dokumentów. W niniejszej sprawie nie ulega wątpliwości, że zostało złożone oświadczenie o współpracy przez osobę lustrowaną, a następnie doszło do licznych kontaktów z oficerem prowadzącym, które skutkowały powstaniem notatek z tych spotkań i oświadczeń wiedzy przekazanych przez lustrowanego. Obecnie jednak skarżący twierdzi, że zarówno samo oświadczenie, jak i kontakty, były na nim wymuszone. Nie można jednak zasadnie przyjąć, że Sąd I instancji zaniechał dokładnej analizy treści notatek ze spotkań z funkcjonariuszem SB w powiązaniu z wyjaśnieniami osoby lustrowanej i zeznaniami świadka T.S.; zarówno wyjaśnienia osoby lustrowanej, jak i zeznania tego świadka zostały bowiem przez Sąd odwoławczy – ponownie – starannie przeanalizowane. W szczególności Sąd ten wziął pod uwagę podnoszoną przez lustrowanego okoliczność, iż działał on pod przymusem. Uznał jednak, że nie był to przymus w rozumieniu ustawy z dnia 18

października 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944 - 1990 oraz treści tych dokumentów, który by sprawiał, iż nie doszło do złożenia nieprawdziwego oświadczenia lustracyjnego. Należy podkreślić, że „ustalenie istnienia przymusu” w kontaktach z SB, które prowadzi do uznania, iż współpraca była wymuszona, a więc nie doszło do złożenia nieprawdziwego oświadczenia lustracyjnego, ma określone znaczenie w rozumieniu ustawy. Nie jest to bynajmniej „groźba utraty pracy lub niezrobienia kariery naukowej” - lecz, zgodnie z art. 20 ust 3 ustawy lustracyjnej - „groźba utraty życia lub zdrowia” przez osobę lustrowaną lub osobę jej najbliższą w rozumieniu Kodeksu karnego. Sąd Apelacyjny zgodził się więc z lustrowanym, iż „...nie budzi wątpliwości, że S.A. nie podpisał zobowiązania do współpracy z SB z własnej woli i inicjatywy”, a także - „Sąd I instancji w żadnym fragmencie swojego uzasadnienia nie stwierdza, by lustrowany nie został przymuszony do współpracy, wręcz wyraźnie wskazuje, że faktycznie taki przymus miał miejsce, z tym, że ustala, że argumentem, który go do tego skłonił, nie był fakt nielegalnego przekroczenia granicy” – jednak nie uznał Sąd odwoławczy, by tego rodzaju przymus stanowił o tym, że współpracę należy uznać za nieistniejącą. Wskazał również, że T.S. w zakresie tego, iż lustrowany obawiał się prowadzenia postępowania w związku z nielegalnym przekroczeniem granicy, nie potwierdził wyjaśnień lustrowanego. Świadek zeznał wyłącznie o obawach lustrowanego w związku z odłączeniem się od grupy, a nie w związku z bezprawnym przekroczeniem granicy, o którym to fakcie T. S. w ogóle nie wspominał.

Nie można także zasadnie twierdzić, że Sąd odwoławczy dopuścił się naruszenia przepisów prawa procesowego wskutek „nieuwzględnienia zasad doświadczenia życiowego w określonym kontekście historycznym”. Z pewnością nie oceniał materiału dowodowego „tylko pod kątem niekorzystnym dla osoby lustrowanej” – dokonał bowiem starannej analizy zeznań świadków T.S. i T.F.. Sąd odwoławczy szeroko omówił w uzasadnieniu wyroku zarówno „określony kontekst historyczny”, jak i zeznania świadków T.S. i T.F. – a zatem nie można mu zarzucić braku uwzględnienia przesłanek z art. 7 k.p.k. i art. 433 § 2 k.p.k. Sąd postąpił w tym zakresie starannie i rzetelnie, procedując zgodnie z zasadami wnikliwej kontroli odwoławczej. W szczególności należy podkreślić, że nie można na etapie kasacji

prowadzić analizy tego rodzaju, czy słusznie Sąd I instancji dał wiarę określonym świadkom, a innym jej odmówił. Tak więc wiarygodność zeznań T.F. nie może być obecnie po raz kolejny oceniona – a jedynie kontroli podlega sposób przeprowadzenia jej oceny, który jednak – jak wynika z analizy jej motywów przedstawionej w uzasadnieniu wyroku Sądu odwoławczego – nie narusza art. 7 k.p.k. Ten zarzut opiera się na twierdzeniu, że zeznania tego świadka są niewiarygodne, gdyż spreparował on dowody. Twierdzenie to zostało jednak skutecznie obalone przez orzekające w sprawie Sądy, które szczegółowo uzasadniły, dlaczego tak nie można było uznać. Nie jest jasne, w jaki sposób sąd miałby „uwzględnić upływ czasu”, ani w jakim kontekście. Sąd ma obowiązek czynić ustalenia faktyczne na podstawie przedstawionego na rozprawie materiału dowodowego, a nie brać pod uwagę dowody, które są niedostępne. Dlatego też nie mógł orzekać na podstawie relacji świadków, których przesłuchanie było niemożliwe (np. z uwagi na ich śmierć) – nawet jeśli ich stanowisko „miałoby istotne znaczenie dla prawidłowej oceny materiałów archiwalnych wytworzonych przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa”.

Odnosząc się do kolejnego zarzutu kasacyjnego należało stwierdzić, że nie doszło również do naruszenia art. 17 § 1 pkt 6 k.p.k. w zw. z art. 101 § 1 pkt 4 k.k. w zw. z art. 116 k.k. *PER ANALOGIAM* w zw. z art. 19 ustawy lustracyjnej. Sąd odwoławczy słusznie zwrócił uwagę na to, że ustawa z dnia 18 października 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944 - 1990 oraz treści tych dokumentów, nie przewiduje przedawnienia czynu polegającego na złożeniu niezgodnego z prawdą oświadczenia lustracyjnego. Ustawa ta nie zawiera również podstawy prawnej tego rodzaju, by w tym zakresie stosować przepisy Kodeksu karnego. Art. 19 tej ustawy zawiera jedynie odesłanie, które nakazuje „w zakresie nieuregulowanym przepisami niniejszej ustawy do postępowania lustracyjnego, w tym odwoławczego oraz kasacyjnego, stosować odpowiednio przepisy Kodeksu postępowania karnego” – a więc nie Kodeksu karnego. Co więcej, instytucja przedawnienia odnosi się do przestępstw – a nie do faktu wyjścia na jaw nieprawdziwości oświadczeń lustracyjnych, a więc wszelka analogia jest tu wykluczona i cała argumentacja skarżącego w tym zakresie musi być oceniona jako nietrafna. Brak

przedawnienia co do oceny oświadczeń lustracyjnych z pewnością nie stanowi luki prawnej – takie twierdzenie jest całkowicie pozbawione podstaw, skoro do natury tego postępowania należy ocenianie faktów sprzed wielu lat.

Nie doszło również do naruszenia przepisów prawa materialnego, a to art. 3a ust. 1 w zw. z art. 21a ust. 2 u.l. - poprzez błędną wykładnię znamion „tajności” i „realności” współpracy z organami bezpieczeństwa PRL. Sądy obu instancji miały wszelkie podstawy by przyjąć, że współpraca lustrowanego z organami bezpieczeństwa mogła być oceniona jako „tajna” w rozumieniu ustawy, a także iż lustrowany podejmował czynności urzeczywistniające (materializujące) współpracę. Nie wystąpiła tu sprzeczność z „*ratio LEGIS* ustawy lustracyjnej, a w szczególności z celami zawartymi w jej preambule”, co do której zresztą skarżący nie wyjaśnił, na czym miałyby polegać. Z materiału dowodowego zebranego w sprawie wyłaniał się bowiem zgoła odmienny obraz, niż by to chciał obecnie przedstawić lustrowany – brak było jakiegokolwiek dowodu na to (oprócz samych wyjaśnień lustrowanego), że jego współpraca z organami bezpieczeństwa PRL miała charakter jedynie pozorny.

Dokładnie taki sam zarzut został przedstawiony w apelacji, zaś Sąd odwoławczy odniósł się do niego w sposób rzetelny i zgodny z wymaganiami postępowania odwoławczego. Nie doszło więc do naruszenia art. 3a ust. 1 w zw. z art. 21a ust. 2 ustawy lustracyjnej przez ten Sąd (które to uchybienie powinno zostać określone poprzez dodanie w treści zarzutu kasacyjnego „w zw. z art. 433 § 2 k.p.k.”). Sąd I instancji przyjął prawidłową wykładnię definicji współpracy w rozumieniu art. 3a ust. 1 u.l. w kontekście zrealizowania przez S.A. przesłanek współpracy, w tym tajności tej współpracy i jej realnego wymiaru. Sąd odwoławczy podzielił to stanowisko i stwierdził, że brak podstaw w materiale dowodowym, by uznać, iż współpraca lustrowanego nie była tajna, bowiem powiedział o niej wielu osobom. Kluczowe znaczenie musiało mieć to, że informacje przekazane SB przez lustrowanego dotyczyły również innych osób, niż te osoby, które o tej współpracy poinformował.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, wymóg tajności współpracy lustrowanego ze Służbą Bezpieczeństwa został zrealizowany, bowiem chociaż lustrowany poinformował najbliższe, zaufane osoby, że podpisał zobowiązanie do współpracy

z SB i utrzymuje kontakty z tą służbą (w tym zakresie oba Sądy zgodziły się, że wyjaśnienia lustrowanego są wiarygodne), to jednak wiedziały o tym tylko te najbardziej zaufane osoby, a zatem fakt podjęcia przez lustrowanego współpracy z SB nie był powszechnie znany, ani na Politechnice (...), gdzie S.A. pracował, ani gdzieś indziej. Zarówno Sąd I instancji, jak i Sąd odwoławczy, omówiły dowody na tę okoliczność bardzo szczegółowo. Słusznie też uznały, że ujawnienie współpracy z SB kilku najbliższym, zaufanym znajomym, nie oznacza by przez to doszło do uchYLENIA tajności współpracy lustrowanego jako TW. Nie można więc zgodzić się z interpretacją ustawy i jej celów proponowaną obecnie przez skarżącego, który postuluje, by ujawnienie faktu współpracy osobom najbliższym znosiło przesłankę „tajności” współpracy. W szczególności Sąd odwoławczy wskazał, że również z „wyjaśnień samego lustrowanego wynika, iż nawet nie wszystkim z tych najbliższych i zaufanych (osób – uwaga SN) podawał szczegóły współpracy (dotyczy to W.W.), albowiem bał się problemów z tego powodu i chciał zachować dyskrecję, gdyż funkcjonariusz SB ostrzegał go, że przekazanie wiadomości na temat jego kontaktów z SB, może mieć dla niego daleko idące skutki. Nadto lustrowany w dalszych wyjaśnieniach podał, że również Z.M., którego tylko ostrzegł, że interesuje się nim SB, nie przekazywał żadnych szczegółów, ponieważ miał obawy, że może to być poczytane jako złamanie tajemnicy państwowej” (s. 18 uzasadnienia). W konsekwencji, ocena Sądu odwoławczego co do tego, że zrealizowane zostały, kwestionowane przez skarżącego, przesłanki tajności i jej materializacji, była trafna i rzetelnie uargumentowana. Fakt realizowania przez S.A. współpracy i treść informacji, które przekazywał SB, faktycznie był poza świadomością podmiotów, o których lustrowany dostarczał informacji, a te przekazywane przez niego - niezależnie czy pozytywne, czy negatywne - niewątpliwie mogły służyć do realizowania przez SB celów określonych w preambule ustawy, której dotyczy przedmiotowe postępowanie. Słusznie podkreśliły Sądy procedujące w niniejszej sprawie, że dla zmaterializowania współpracy nie jest konieczne by informacje dostarczone przez osobowe źródło były istotne operacyjnie i były faktycznie wykorzystane, bądź by wyrządziły komukolwiek rzeczywistą szkodę. Ocena rzeczywistej współpracy nie zależy od charakteru przekazywanej informacji i od jej ewentualnego wykorzystania przez organy

bezpieczeństwa państwa, tym bardziej, że zarówno ocena istotności informacji oraz ewentualność jej wykorzystania przez SB leżały poza gestią informatora. Trafnie uznał Sąd odwoławczy, że podnoszone przez skarżącego okoliczności o nieistotności wiadomości przekazywanych przez lustrowanego, jego niechęci do działania na rzecz SB, braku jego inicjatywny w nawiązywaniu kontaktów z SB lub pozytywnym wyrażaniu się na temat rozpytywanych osób, nie mają znaczenia dla oceny, czy współpraca uległa zmaterializowaniu. Podkreślił Sąd, że lustrowany wśród informacji ogólnych przekazywał również okoliczności o charakterze osobistym, informacje dotyczące oceny pracy rektora Politechniki (...) w K., a także na temat stosunku pracowników naukowych tej Politechniki do istniejącej w Polsce sytuacji. W przekonaniu Sądu, tego rodzaju informacji nie sposób uznać za ogólne, nieistotne czy powszechnie znane.

Co do twierdzenia, iż lustrowany „nieprzerwanie uchylał się od kontaktów z organami bezpieki”, należy podkreślić, że Sady procedujące w sprawie wzięły pod uwagę również fakt, iż do kilku spotkań z funkcjonariuszem SB nie doszło, jednak miało miejsce wiele następnych. Trudno więc uznać, że wystąpiło „nieprzerwane” unikanie kontaktów. Nie sposób również przyjąć, by lustrowany „chronił” osoby, na które donosił, skoro nie ujawnił im swojej współpracy, a nie miał wiedzy o tym, jakie konkretnie informacje dostarczone przez niego wykorzysta następnie aparat represji.

Z powyższych rozważań wynika, że skoro nie doszło do żadnego z podnoszonych przez skarżącego naruszeń prawa, to nie doszło również do naruszenia art. 21b ust. 6 pkt 2 ustawy lustracyjnej, to jest, do rażącej niesprawiedliwości wynikającej z utrzymania w mocy zaskarżonego orzeczenia, skoro utrzymanie w mocy orzeczenia w niniejszej sprawie nie było obarczone żadnym uchybieniem, czy to o charakterze proceduralnym, czy materialnym.

W istocie zarzuty kasacyjne ograniczają się do przedstawienia stanowiska skarżącego na tę okoliczność, jak zgodnie z jego życzeniem powinna wyglądać w przedmiotowej sprawie ocena materiału dowodowego. Jednak opinii tej nie towarzyszy rzetelne przedstawienie realnych uchybień procedujących w sprawie Sądów. Ocena materiału dowodowego dokonana przez Sąd Okręgowy nie nosi znamion „dowolnej”, a więc Sąd Apelacyjny nie dopuścił się naruszenia przepisów

uznając, że nie doszło do naruszenia art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k. Wszystkie zarzuty kasacji w całości skierowane są przeciwko ustaleniom faktycznym poczynionym przez Sąd I instancji w tej sprawie, co podkreśla sam skarżący zarzucając „wybiórczą ocenę dowodów” oraz „błędną ocenę materiału dowodowego”. Zarzuty sformułowane w kasacji i argumenty przedstawione w jej uzasadnieniu sprowadzają się w istocie do zarzutu dotyczącego uznania – w konsekwencji zresztą oznaczającego zgodzenie się na istnienie dwóch zaprzeczających sobie wersji, mianowicie – że chociaż notatki ze współpracy istnieją, to do niej nie doszło, bowiem funkcjonariusz SB sam je napisał nie kontaktując się z lustrowanym, a jednocześnie, że współpraca wprawdzie istniała, jednak była to współpraca pozorna, niespełniająca przesłanek realnej współpracy, o której mowa w ustawie lustracyjnej.

Należy również podkreślić, że zadanie pytania prawnego Trybunałowi Konstytucyjnemu w oparciu o przepis art. 193 Konstytucji RP możliwe jest tylko w razie spełnienia przesłanek stanowiących przez ten przepis, a mianowicie wyłącznie wówczas, gdy sąd uzna, że treści ustawy nie da się pogodzić z normą konstytucyjną i ma wątpliwości co do tego, czy w takim razie powinna ona obowiązywać w obrocie prawnym. Zgodnie bowiem z art. 178 ust. 1 Konstytucji, rozpoznający sprawy sąd powinien w każdym przypadku dokonać wykładni przepisu ustawy w zgodzie z Konstytucją. Ponieważ zadanie pytania prawnego jest uprawnieniem, sądy nie muszą z niego korzystać. Dlatego też w sytuacji, gdy żaden z procedujących w sprawie Sądów nie miał wątpliwości co do tego, że treść ustawy lustracyjnej mogłaby stać w sprzeczności z Konstytucją RP prowadząc do konieczności uznania jej za akt nieobowiązujący, nie było ani możliwości, ani obowiązku po stronie Sądu Okręgowego, bądź Sądu Apelacyjnego, zadania pytania prawnego do Trybunału Konstytucyjnego o wskazanej przez skarżącego treści. Podobnie takiej potrzeby nie dostrzegł Sąd Najwyższy rozpoznając przedmiotową kasację.

Reasumując, opierając się na powyżej przedstawionych rozważaniach, należało podjąć decyzję o uznaniu kasacji za oczywiście bezzasadną i oddalić ją w trybie art. 535 § 3 k.p.k.

O kosztach postępowania kasacyjnego orzeczono na podstawie art. 636 § 1 k.p.k. w zw. z art. 637a k.p.k. w zw. z art. 19 ustawy z dnia 18 października 2006 r. o ujawnieniu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944 - 1990 oraz treści tych dokumentów, obciążając nimi lustrowanego.

as